

Ciężkie godziny dla Gianluci Petrachiego. Jako dyrektor sportowy pracuje w ukryciu dla Romy, ale ma nadal ważny kontrakt w Torino do 2020 roku. Prezydent Granaty, Urbano Cairo, nie ma najmniejszych zamiarów przyjąć jego dymisję, złożoną ponad dwa tygodnie temu.

Po wideo, na którym uwieczniono Petrachiego na Fiumicino wracającego z Madrytu wspólnie z CEO Giallorossich, Fiengą, sytuacja obrała drogę, która może doprowadzić do ślepej uliczki. Petrachi spędza w międzyczasie dni w jednym z hoteli w Rzymie, z dala od niedyskretnych oczu. Stąd stara się pracować dla Romy, ale nie jest łatwo. Jest dezorientowany, zdenerwowany, a sytuacja niepewności jest dla niego hamulcem. Giallorossi nie mogą interweniować w tej sprawie, z kolei w Turynie pojawiają się pogłoski, że Cairo jest gotowy wejść na drogę prawną. W tej sytuacji niewykluczone są zwroty akcji. Zawiła sytuacja nie wydaje się kierować ku rozwiązaniu w krótkim czasie.

Dziennik *Il Romanista* podał też dziś rano, że są doniesienia, że sprawa może zakończyć się przed sądem i że wydaje się, że Cairo przestał wypłacać wynagrodzenie Petrachiemu. Oczywiście kwestię mogą zamknąć jak zawsze pieniądze. Opcje są dwie: Petrachi zrzeknie się pieniędzy, które nie zostały mu wypłacone lub też Roma odda piłkarza Primavera. Torino zażądało Cangiano. Giallorossi nie mają żadnego zamiaru oddać chłopaka, z którym podpisano już nową - pierwszą profesjonalną - umowę do 2024 roku.

Autor: abruzzi